

Krzew winny – ks. Jan Sochoń

Zbiór wierszy ks. Sochońia ma niewiele ponad czterdzieści stron, liczba bardzo bliska dni potopu. Poeta chce, by jego życie przyczyniło się do wybaczenia światu. Będąc jak nowy Noe, w ostatnim wierszu, prosi o to z całą pokorą, ale gałąź pojednania, w którą się zmienia, jest nieoliwna, ale winna. Niewinna – czytamy w posłowniu nowego tomu wierszy ks. Jana Sochońia, wydanego w tym roku staraniem Galerii Autorskiej.

Wydawca: Galeria Autorska

Autor: ks. Jan Sochoń

ISBN 978-83-60924-60-0

Oprawa: miękka

Liczba stron: 53

Przeczytaj wstęp do książki zatytułowany *Wielkie tajemnice życia*:

1. W naszym duchowym doświadczeniu wielką wagę przywiązujemy do znaczeń wiążących się z symboliką krzewu winnego. W Starym Testamencie posiadanie zadbanej winnicy było znakiem błogosławieństwa Bożego, personifikacją ludu wybranego, który, choć świadom swojego przymierza z JAHWE, często je łamał. W starożytnej Grecji znaczną popularnością cieszył się Dionizos, bóg wina, byka i kobiet, a z roślin uprawnych najbujniej krzewiła się winorośl – święta roślina Dionizosa. Możemy wręcz mówić o greckiej religii dionizyjskiej,

jak też – za sprawą Nietzschego – o pierwiastkach dionizyjskich w europejskiej kulturze. W opisach ewangelicznych natomiast odnajdujemy przedstawienia ukazujące Jezusa, który samego siebie nazywał krzewem winnym, sugerując, że w Nim urzeczywistniły się mesjańskie oczekiwania Izraela, i że On właśnie przynosi całemu światu orędzie zbawcze.

2. Skoro Jezus jest winnym krzewem, a my latoroślami, bez Niego nasze życie nie może się w pełni rozwijać; sami przecież nie potrafimy urzeczywistnić potencjalności zawartych w naszej naturze. Kiedy więc egzystujemy w świetle Jego słów, czujemy się wyswobodzeni z niepotrzebnego lęku, z uporu, który przywiązuje nas do samych siebie, jak do pala wbitego w twardy grunt; nie zawężamy oglądu rzeczywistości do prywatnych punktów widzenia. W pobliżu Jezusa te egoistyczne narosty po prostu znikają. Stajemy się nad podziw otwarci na treści dochodzące ze wszystkich stron świata. Jesteśmy wszak duchowo wpisani w sam rdzeń winnego krzewu, w Jezusową miłość, która nikogo nie odtrąca, podnosi ku górze, przydaje często ekstatycznych uniesień. Dlatego chcemy w niej oddychać, poznawać, myśleć.

3. Życie to liturgia zakorzeniona w Bogu. Każdy ludzki gest, uśmiech, niekiedy nawet chmurne spojrzenie, wiodą do źródła istnienia. Z tej racji zasługują na szacunek. Jak chociażby w rodzinie. Obecność ojca i matki promieniuje czułością i troską. Rodzice zawsze mają na podorędziu chleb i wino, wokół których gromadzimy się, zwłaszcza w uroczystych chwilach, aby zaznać prawdziwej natury życia jako współodczuwającego bycia z innymi.

4. Biorąc do ręki kromkę chleba, pamiętajmy, że należy wiązać osobistą, cielesną kruchość z łamliwością tych, z którymi mieszkamy, pracujemy, tworzymy różnego typu wspólnoty. To prawda, jesteśmy różni i niekiedy ranimy się wzajemnie. Bywamy zaborczy, uparci w promowaniu samych siebie. Ale wielu z nas – poza wszystkim innym – jednoczy żarliwa pasja: lubimy smakować wino, lgniemy do miejsc, gdzie kształtuje się kulturowy archetyp, gdzie odczuwa się jego duchową niepowtarzalność. Takiej aury w Polsce jeszcze nie ma, ponieważ żyjemy na północy, nad Wisłą, nie nad Loarą. Bela Hamvas, wybitny węgierski pisarz i filozof, włączyłby nas zapewne do kręgu stanowionego przez narody wódki, co jednak nie oznacza, że nie możemy pokochać winnych barw codzienności. W krajobrazach Rzeczypospolitej – co za przyjemność – spotykamy coraz więcej obszarów (terroir) dających ten błogosławiony owoc. Wszak wino jest „płynną miłością” Ufam, że doczekamy się sytuacji, w której stanie się ono i polską specjalnością, już teraz pojawienie się tego trunku na naszych stołach powinno wyzwalać specjalne rytuały: trzeba wino próbować i oceniać, wygłosić o nim kilka dobrych słów, opowiedzieć historię krainy, z której pochodzi, rozlać do kieliszków – nie więcej niż do połowy i wznieść toast. Przede wszystkim za egzystencję, będącą darem od Boga.

5. Jeżeli każdy z nas – zapewnił Henri J.M. Nouwen – będzie trzymać mocno swój kielich, z jego licznymi smutkami i radościami, i uzna go za swoje jedyne i niepowtarzalne życie, inni, widząc to, poczują się zachęceni, by w ten sam sposób unieść własne. Oczywiście, nie będzie to łatwe ani proste. Ale czyż musimy trwać w osamotnieniu? Usiądźmy jeżeli to możliwe, do stołu. Świętujmy prawdę, że choć bóle każdego z nas bywają czasem nie do wytrzymania – gdy przeżywamy je w przyjaźni jako część połączonych udreń, stają się powodem

uzdrowienia. Dlatego tak ważny jest chleb i ważne jest wino –
wywiedzione z natury pokarmy, łączące niebo z ziemią. Ciało z
duchem, trud i wytchnienie. W chlebie smakujemy rozległe
przestrzenie i wilgocią nabrzmiałe owoce, śpiew skowronków i szelest
bocianich skrzydeł. W winie zaś czas i dynamizm układów słonecznych,
gliniastą chropowatość żwiru i łupków skalnych, ostrość jesiennych
przymrozków. Odczuwając ciepło winnic, rosnących na łagodnych
stokach Boga, przenigdy nie stracimy pogody ducha.

6. Chleb, wino, oliwa to sprawa nadprzyrodzoności. Jedzmy zatem
chleb z odrobiną oliwy, pijmy wino – takie, które nam smakuje – ze
świadomością, że kryją się w nich wielkie tajemnice życia.

7. A starości bez wina nie przetrwamy. Choćbyśmy wezwali na pomoc
mnogie zastępy anielskich stworzeń. Doprawdy!

ks. Jan Sochoń

(Warszawa-Bielany, maj 2020 r.)

Pragnienie

Nie usłyszę Twojego głosu,
nie dotknę stóp wieczorem,
kiedy miłość zaczyna żyć.

Nie spojrzę ukradkiem
na Twoje w kroplach nieba oczy.

Nie obejmiemy się w tańcu,
z winem w całym ciele,
jak Dawid, i Jan i Magdalena.

Będziemy milczeć.
Ty z miłości, ja z pragnienia.

(z tomu „Krzew winny”)